IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Podkomisji stałej do spraw polityki społecznej (nr 3)

z dnia 26 lipca 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny

– podkomisji stałej do spraw polityki społecznej (nr 3)

26 lipca 2021 r.

Podkomisja stała do spraw polityki społecznej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Joanny Frydrych (KO)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– dyskusja na temat ekonomicznych ograniczeń dostępu do produktów higienicznych dla kobiet w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Alice Neffe** zastępca dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, **Aleksandra Saniewska-Kilim** naczelnik wydziału w Departamencie Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia, **Aldona Machnowska-Góra** zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy, **Barbara Elżbieta Reda** wiceprzewodnicząca Rady Miasta Mińska Mazowieckiego, **Mariusz Żyła** radny Mińska Mazowieckiego, **Alicja Cichoń** radna powiatu mińskiego, **Lucyna Jaworska-Wojtas** prezes Fundacji „Pokonać Endometriozę", **Anna Frankowska** dyrektorka Działu Projektów Pomocowych Kulczyk Foundation ze współpracownicą, **Ewa Szymera** przedstawicielka fundacji Różowa Skrzyneczka, **Katarzyna Szymańska** przedstawicielka Fundacji im. Julii Woykowskiej, **Barbara Pietruszczak** przedstawicielka organizacji Moonka, **Julia Kaffka** przedstawicielka Fundacji Akcja Menstruacja, **Karolina Kosecka** redaktorka magazynu „Szajn".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marta Artymińska** oraz **Brygida Śliwka** z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Proszę państwa, witam bardzo serdecznie. Jesteśmy wszyscy, w związku z czym możemy rozpoczynać. Bardzo serdecznie witam państwa na dzisiejszej podkomisji. Tematem podkomisji będzie rozpoczęcie dyskusji na temat ekonomicznych ograniczeń dostępu do produktów higienicznych dla kobiet w Polsce. Bardzo się cieszę, że przybyli państwo w tak licznym gronie pomimo środka wakacji, ale temat jest bardzo istotny.

Serdecznie witam przedstawicieli Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, panią Alice Neffe, zastępcę dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania, przedstawiciela ministra zdrowia panią Aleksandrę Saniewską-Kilim, naczelnika wydziału w Departamencie Zdrowia Publicznego. Witam serdecznie stronę społeczną: przedstawicieli organizacji Moonka, panią Aldonę Machnowską-Górę, zastępcę prezydenta m.st. Warszawy, oraz panią Katarzynę Wilkołaską-Żuromską, pełnomocniczkę prezydenta miasta stołecznego Warszawy do spraw kobiet. Witam przedstawicielki Różowej Skrzyneczki, przedstawicieli Kulczyk Foundation, przedstawicieli organizacji Szajn, przedstawicieli Fundacji Akcja Menstruacja, przedstawicieli Fundacji im. Julii Woykowskiej, przedstawicieli Stowarzyszenia Ostra Zieleń i przedstawicieli samorządu.

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw polityki społecznej i bardzo proszę, bo widzę, że mamy przygotowaną prezentację – żeby nie przedłużać. Temat jest bardzo poważny, dotyka to przede wszystkim kobiet, które mają ekonomiczny problem z dostępem do środków higieny. W związku z tym, jak duża jest to skala, poproszę przedstawicieli Kulczyk Foundation o przedstawienie tej statystyki.

Dyrektorka Działu Projektów Pomocowych Kulczyk Foundation Anna Frankowska: Dzień dobry, nazywam się Anna Frankowska, jestem dyrektorką Działu Projektów Pomocowych w Kulczyk Foundation i mam przyjemność w bardzo skrótowy sposób przedstawić państwu wyniki badań, które Kulczyk Foundation zleciła przez ostatni rok. Zrobiliśmy badanie w Polsce i zleciliśmy też raport światowy, który pokazał nam, jak wygląda problem ubóstwa menstruacyjnego.

Na samym początku chciałabym sprostować – zawsze mówimy o ubóstwie menstruacyjnym, natomiast w sektorze filantropii nazywamy ten problem inaczej. Mówimy tak naprawdę o zdrowiu i higienie menstruacyjnej, to jest dużo szersze pojęcie, w którym oczywiście ubóstwo menstruacyjne się znajduje. Zastanawiają się państwo pewnie, co mamy na myśli, mówiąc „zdrowie i higiena menstruacyjna" – myślimy tak naprawdę o czterech rzeczach. Pierwsza rzecz jest pewnie najbardziej oczywista, jest to dostęp do środków higienicznych, to jest to, o czym każdy myśli, słysząc hasło „ubóstwo menstruacyjne". Natomiast są jeszcze trzy ważne elementy. Po drugie, jest to dostęp do toalet – to też coś, co wydaje się dla nas rzeczą oczywistą, a niestety w Polsce, według danych GUS-u, aż milion domostw wcale nie ma dostępu do toalet, więc jest to absolutnie palący problem. Trzeci element to dostęp do wiedzy – to jest wiedza na temat funkcjonowania naszego ciała, rozumienie całego procesu menstruacji, który trwa cały miesiąc, a nie tylko pięć dni w ciągu miesiąca. Ostatni element to wspierające środowisko – jest to całe nasze otoczenie, w którym się znajdujemy, są to nasze rodziny, ale i szkoła, miejsce pracy, wszystko to, co nas otacza. Niestety często nie ma w tym zrozumienia dla osób, które menstruują.

Nasz raport, który zleciliśmy w londyńskiej firmie, pokazał nam, że jeśli patrzymy na to w sposób globalny, to tak naprawdę menstruacja jest tematem pomijanym absolutnie wszędzie, i to zarówno w krajach rozwijających się, jak i w krajach rozwiniętych. To jest temat, o którym się po prostu nie mówi. Dosłownie miesiąc temu pojawiła się rezolucja Parlamentu Europejskiego dotycząca zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego i tam wreszcie mamy statystyki, które nam pokazują, o jakiej skali mówimy. W tej rezolucji możemy znaleźć informacje, że ubóstwo menstruacyjne dotyka aż jedną na dziesięć kobiet w Europie, a Europa jest przecież jednym z najbardziej rozwiniętych miejsc, więc co dopiero jeśli myślimy o miejscach dopiero się rozwijających. Ale oczywiście najbardziej interesuje nas to, co się dzieje u nas, w naszym kraju.

Nasze badania, które zostały przeprowadzone w lutym 2020 r., pokazują, że miesiączka pozostaje tematem tabu. Aż 42% badanych osób powiedziało, że to jest temat, który w ogóle nie był poruszany w domu – można powiedzieć, że to prawie 50%. Przez to, że w domu się o tym nie mówi, to doświadczenie pierwszej miesiączki dla dziewczynek, które dopiero dorastają, jest często momentem bardzo trudnym, jest obarczone lękiem, wstydem, samotnością – dziewczynki często nie wiedzą, co się dzieje, a nie mają żadnego oparcia wśród swoich bliskich. Nasze badanie pokazuje, że aż co trzecia nastolatka nie jest przygotowana na nadejście menstruacji, zdarzają się nawet sytuacje, że jak dostaje pierwszy okres, to dosłownie nie wie, co się dzieje, co też pokazuje, że poziom edukacji jest tutaj zdecydowanie niewystarczający. Oczywiście każdy pomyślałby, że młode dziewczynki powinny otrzymać te informacje od swoich mam – niestety bardzo często to, jak matki przekazują informacje, zależy od tego, jak same były potraktowane przez swoje mamy wcześniej, więc mamy powtarzane te schematy. Bardzo często te informacje są tylko i wyłącznie techniczne, typu „gdzie można znaleźć podpaski w domu", natomiast nie ma żadnej opieki emocjonalnej obejmującej te zmiany, które zachodzą w ciele, ale też w całym życiu takiej nastolatki.

Oczywiście chcielibyśmy, żeby jeżeli w domu taka dziewczynka nie ma informacji, to chociaż żeby mogła dowiedzieć się w szkole. Niestety menstruacja jest takim tematem, który bardzo często jest traktowany bardzo po macoszemu w szkole. Oczywiście pojawiają się jakieś informacje na biologii, ale to jest znowu bardzo często traktowane w sposób czysto biologiczny, a nie ma tego zaopiekowania emocjonalnego i wsparcia dziewczynki w trakcie tych zmian. Jeżeli są lekcje poświęcone menstruacji, to zdarza się cały czas, że lekcje są podzielone na chłopców i dziewczynki, co wzmacnia później to niezrozumienie w społeczeństwie, bo jeżeli chłopcy, a później też mężczyźni nie rozu-

mieją, co to jest menstruacja, to siłą rzeczy nie są później wspierającymi partnerami, ojcami czy braćmi.

Tak naprawdę informacje czerpiemy nie tylko w domu i w szkole, ale wszystko to, co nas otacza, cała popkultura i media też je nam przekazują. Jest to niesłychane, że tak naprawdę o menstruacji się w ogóle nie mówi w mediach. Na szczęście widzimy, że od trzech, czterech lat to się trochę zmienia. Okładka, którą widzą państwo na ekranie, to okładka z „Wysokich Obcasów", która jest cały czas bardzo estetyczna, bo są to majtki, które są pobrudzone czerwonym brokatem, natomiast fala komentarzy, które się pojawiły po tej okładce, pokazuje, jak strasznie trudny jest to temat, bardzo często też dla kobiet, które też żyją w tej kulturze, które uważają, że to jest coś, o czym się nie powinno mówić, coś, co powinno być przemilczane. Natomiast trzeba tutaj zauważyć, że jest jakiś progres, że pojawiają się artykuły i na szczęście ten temat menstruacji powoli też pojawia się w mediach. Jeśli spojrzymy jednak na książki dla nastolatek, na przykład pani Małgorzaty Musierowicz, to tam na przykład bohaterki nigdy nie menstruują. Tak samo w serialach, które oglądamy, są różne tematy, też kwestie seksualności, które kiedyś były tematem tabu, a które już się na szczęście pokazuje, natomiast temat menstruacji jest jakoś zawsze przemilczany, jest to temat, którego tak naprawdę nie ma.

To, co też nam pokazały badania, to to, że nie umiemy mówić o menstruacji, bo albo trafiają nam się wyrazy po prostu wulgarne, kiedy ktoś ośmiesza i używa bardzo wulgarnych słów, albo się używa języka infantylnego. Nie ma żadnego neutralnego języka, który pozwoliłby nam normalnie o tej menstruacji opowiadać. Niestety media i producenci środków higienicznych też odcisnęli piętno na tym tabu, bo jeżeli zwróciliby państwo uwagę na to, jakich słów się używa w reklamach, to bardzo często jest to raczej próba ukrycia tego, że to są właśnie „te dni", kiedy nikt ma nie zauważyć, bo kobiety będą mogły tak zadbać o higienę, że nikt nie zauważy, że mają okres. Czyli znowu stawiamy na dyskrecję i znowu: jaka jest ta informacja podprogowa – że to jest coś brudnego, co trzeba ukryć, żeby nikt się o tym nie dowiedział. Więc tutaj niestety reklamy przedstawiają fałszywy i zły obraz menstruacji, mimo że starają się nic o niej nie powiedzieć. Widzimy więc, że ta cała miesiączka, o której opowiadam, jest ukazywana wyłącznie jako coś złego, coś, czego trzeba unikać i o czym tak naprawdę nie powinniśmy w ogóle mówić, a już szczególnie wśród innych ludzi.

Jeszcze trudniejszym tematem jest ubóstwo menstruacyjne. Bardzo trudno jest przyznać się, że komuś brakuje środków higienicznych, żeby zadbać o swoje potrzeby. Badania przeprowadzone na zlecenie Kulczyk Foundation pokazały, że aż co piątej kobiecie w Polsce zdarza się nie mieć środków na zakup odpowiednich podpasek. Jest to absolutnie ogromna liczba, a jeżeli mówimy o kobietach z ubogich rodzin, o osobach które mają mniej niż 800 zł przychodu miesięcznie, to aż 40% powiedziało, że musiało zrezygnować z zakupu artykułów menstruacyjnych na rzecz innych wydatków domowych.

Tak naprawdę to, co najważniejsze, to jakie są tego wszystkiego konsekwencje, a niestety jest ich bardzo dużo. Po pierwsze, są to konsekwencje zdrowotne: brak wiedzy na temat swojego ciała, na temat tego, jak menstruacja przebiega, może mieć bardzo poważne konsekwencje. Chociażby bardzo poważne choroby, takie jak endometrioza, mogą być zdiagnozowane dużo później, niż mogłyby być. Można też mieć różnego rodzaju problemy z układem moczowo-rozrodczym, jeśli nie ma się środków dobrej jakości. Po drugie, konsekwencje psychospołeczne: tutaj mówimy o wstydzie i o braku akceptacji swojego ciała. Jeżeli mała dziewczynka od początku słyszy, że coś jest z nią nie w porządku raz w miesiącu, i słyszy różnego rodzaju mity i dziwne przekonania, że czegoś jej nie wolno, bo akurat ma miesiączkę tego dnia, to siłą rzeczy jej percepcja jej własnej osoby może się zmienić. Później ma to przełożenie na to, jakie sama ma podejście do swojej cielesności, a też do seksualności, jak później wchodzi w związki z innymi osobami. Kolejną kategorią są konsekwencje edukacyjne: to jest też coś, co bardzo często wzbudza wielkie zaskoczenie, ale zdarzają się sytuacje, że dziewczynki nie chodzą do szkoły właśnie dlatego, że nie mają środków higienicznych – i decydują się zostać w domu, żeby nie narazić się na taką sytuację, że miałyby na przykład poplamione ubrania w szkole. Ma to kolosalny wpływ na ich kompetencje, bo później, jeżeli będą miały dużo zaległości w szkole, to siłą rzeczy mogą sobie gorzej poradzić na egzaminach i mieć gorszą sytuację ekonomiczną, bo po prostu

nie będą w stanie dostać tak dobrej pracy, jaką mogłyby, gdyby mogły ten swój potencjał wykorzystać bez konieczności omijania lekcji.

To były – w zupełnej pigułce – informacje na temat ubóstwa menstruacyjnego, zdrowia i higieny menstruacyjnej. Chciałabym teraz oddać głos koalicjantkom – w tym roku postanowiliśmy się zrzeszyć jako Okresowa Koalicja, są to organizacje, które zajmują się tematem menstruacji, tematem ubóstwa menstruacyjnego i w różny sposób starają się ten problem rozwiązywać. Nie wiem, która z koalicjantek będzie pierwsza, ale oddaję głos.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani Ewa Szymera.

Chciałam jeszcze przywitać na samym początku, bo zapomniałam o koleżance, a to jest kręgosłup tej dzisiejszej akcji – pani wiceprzewodnicząca Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, pani Marzena Okła-Drewnowicz, bardzo serdecznie witamy i dziękujemy za przybycie.

Przedstawicielka fundacji Różowa Skrzyneczka Ewa Szymera:

Bardzo dziękuję za oddanie głosu. Jestem przedstawicielką Różowej Skrzyneczki, razem z koleżanką, przedstawicielką Martyną Baranowicz. Nazywam się Ewa Szymera i na wstępie chciałam państwu bardzo podziękować za zebranie się, jest dla nas niezwykle ważne, że możemy nareszcie porozmawiać o tym publicznie i wspólnie podyskutować na temat naszych, jak myślę, wspólnych potrzeb. Jest to dla nas niezwykle ważne, więc dziękuję bardzo.

Jako Różowa Skrzyneczka jesteśmy oddolną inicjatywą, której celem jest walka z wykluczeniem menstruacyjnym i zapewnienie powszechnego dostępu do bezpłatnych środków higieny na czas menstruacji w przestrzeni publicznej oraz dostępu do rzetelnej edukacji w zakresie miesiączkowania w szkołach. Staramy się też o zniesienie tabu, którym niestety menstruacja jest obciążona w Polsce, włączając do dyskusji zarówno kobiety, jak i mężczyzn. Nazwa naszej organizacji wzięła się od tych pięknych różowych skrzyneczek, może pozwolę sobie pokazać wszystkim: są one w środku wypełnione podpaskami i tamponami, jeżeli ktoś by chciał, to można oczywiście dotknąć, zobaczyć, co jest w środku, otworzyć. Mają one za zadanie pomagać każdej potrzebującej osobie w trakcie miesiączki.

Od grudnia 2019 r., kiedy zawisła pierwsza różowa skrzyneczka w Centrum Praw Kobiet we Wrocławiu, udało nam się umieścić ich w przestrzeni publicznej około 1500 na dzień dzisiejszy. Liczba ta cały czas rośnie, co pokazuje realne zapotrzebowanie na tego typu działania w naszym kraju. Różowe skrzyneczki znajdują się dzisiaj przede wszystkim w szkołach, jest ich tam około 1200; są także w bursach, w placówkach edukacyjnych, na uniwersytetach, ale także w szpitalach, w kinach, w bibliotekach, w teatrach, wiszą nawet na prywatnych płotach. W akcję włączają się także kolejne samorządy, na przykład Warszawa, Strzelin, Kluczbork, Śrem, Rybnik, Kostrzyn nad Odrą, Bolków, Włocławek, Kraków, Wrocław, Gdańsk, powiat trzebnicki, Krotoszyn, Kołobrzeg, Olsztyn, Legnica – to tylko niektóre z nich. W Polsce jest coraz więcej miejsc, gdzie podpaski są dostępne na równi z mydłem czy papierem toaletowym. Bardzo nas to oczywiście cieszy, ale zdajemy sobie sprawę, że jest to kropla w morzu potrzeb, że same nie zdziałamy wszystkiego, nawet w połączeniu z innymi organizacjami NGO, non profit. Wiemy, że tutaj potrzebne są na pewno działania systemowe, które pomogą rozwiązać problem braku dostępu do środków higienicznych dla każdego.

Myślę, że o potrzebie naszych działań najlepiej świadczą wiadomości, które dostajemy niemalże codziennie. Pozwolę sobie odczytać parę, które dobrze pokazują, jak ważne jest mówienie o menstruacji, jak ważne jest udostępnianie środków higienicznych w przestrzeni publicznej. Najpierw komentarz ze świetlicy środowiskowej: „Nasza skrzyneczka jak najbardziej spełnia swoje zadanie – podpaski znikają, uzupełniamy je na bieżąco. Dziewczyny w kryzysie zabierają, ile potrzebują, do domu, a inne wiedzą, że zawsze mogą skorzystać z naszych zasobów i nie muszą się martwić brakiem podpaski". Kolejny komentarz pochodzi z mniejszej miejscowości, gdzie skrzyneczka jest dostępna dla wszystkich mieszkańców na rynku: „Kontrolujemy zawartość skrzyneczki co dwa, trzy dni. Nie odnotowaliśmy żadnych incydentów typu wykradzenie całej zawar-

tości naraz. Środki higieniczne po prostu znikają – systematycznie, ale pojedynczo". Kolejny komentarz jest od organizacji pomagającej osobom w kryzysie: „Jak policzyliśmy, w ciągu miesiąca wkładamy do skrzynki około 150 podpasek i tyle samo tamponów. Wkładamy, bo znikają". Ostatni komentarz, który pozwolę sobie teraz odczytać, pochodzi z prywatnego zakładu pracy, ale myślę, że też dużo mówi: „Bardzo podniósł się wśród nas komfort psychiczny związany z menstruacją, odkąd mamy skrzyneczkę. Mamy teraz dużo większy luz i swobodę funkcjonowania, bo wiemy, że w razie miesiączki jest skrzyneczka. Nie stresujemy się już tym, czy mam w torebce tampon, czy nie, bo wiem, że nie muszę mieć. To jest rewelacja i czujemy realną różnicę w pojawieniu się skrzyneczki".

Bardzo państwu dziękuję i oddaję głos.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz następna organizacja czy jeszcze z tej samej organizacji?

Prezes Fundacji „Pokonać Endometriozę" Lucyna Jaworska-Wojtas:

Nie, nie, następna.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Następna organizacja, bardzo proszę.

Prezes Fundacji „Pokonać Endometriozę" Lucyna Jaworska-Wojtas:

Przedstawię się, ponieważ nie byłam wymieniona – Fundacja Pokonać Endometriozę, Lucyna Jaworska-Wojtas, jestem prezesem tej fundacji. Również wstąpiliśmy do Okresowej Koalicji, ponieważ uważamy, że problem endometriozy – o który walczymy w Polsce – jest dla wielu niewidzialny.

Tak jak mówiła Ania, ubóstwo menstruacyjne dotyczy jednej z dziesięciu kobiet w Europie, natomiast endometrioza dotyczy jednej z dziesięciu kobiet na świecie. Czyli dwa miliony kobiet w Polsce choruje na endometriozę. Trzeba zaznaczyć, że diagnoza endometriozy trwa od dziewięciu do dwunastu lat. Nie mamy ustandaryzowanego protokołu postępowania leczenia endometriozy, tak aby każdy pacjentka miała możliwość przejścia przez najlepszą możliwą ustandaryzowaną ścieżkę leczenia. Z badań wynika, że 40% pacjentek zdiagnozowanych w kierunku endometriozy będzie musiało poddać się zabiegowi chirurgicznemu, który nie jest w ogóle wyceniony. Kod chirurgicznego leczenia endometriozy nie istnieje w koszyku świadczeń gwarantowanych i walczymy tutaj o narodowy program leczenia endometriozy. Powstał już pierwszy Parlamentarny Zespół do spraw Endometriozy, któremu przewodniczy pan poseł Marek Rutka, właśnie jemu zgłosiliśmy problem programu leczenia endometriozy.

Nie ma protokołu postępowania z naszą chorobą, najlepsze efekty leczenia endometriozy to multidyscyplinarne zespoły, czyli współpraca wielu specjalistów, którzy zajmują się pacjentkami kompleksowo. Tego również nie ma, dlatego w ramach ubóstwa menstruacyjnego walczymy przede wszystkim – z punktu widzenia naszej organizacji – o kampanię wprowadzającą, informacyjną, która będzie wspierać lekarzy, będzie informować – poprzez program ministerialny – w szkołach. I zacznie od małych dziewczynek, ponieważ endometrioza rozpoczyna się w wielu przypadkach od pierwszego okresu. Jest związana z ogromnym bólem, potem z tym, że taka dziewczynka ma problemy nie tylko z menstruacją, ale i z innymi narządami, ponieważ ta choroba się przenosi na inne narządy. Dlatego uważamy, że bardzo ważne jest rozpowszechnianie tej akcji o menstruacji i o związanych z nią chorobach, gdzie endometrioza jest chorobą powodującą nie tylko ból, ale i niepłodność: 30% kobiet chorujących na endometriozę musi walczyć z niepłodnością. Problem jest ogromny, bardzo szeroki i dlatego bardzo się cieszymy, że możemy być tu z państwem i o tym problemie powiedzieć.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę następną organizację o głos, tylko proszę się przedstawiać.

Redaktorka magazynu „Szajn" Karolina Kosecka:

Dzień dobry, nazywam się Karolina Kosecka, reprezentuję magazyn „Szajn", który jest również częścią Okresowej Koalicji.

Zauważyłyśmy w „Szajn" problem ubóstwa menstruacyjnego trochę od drugiej, dolnej strony. Ania z Kulczyk Foundation fantastycznie przedstawiła wszystkie dane, które tego dotyczą, i liczby, które rzeczywiście są imponujące, jak się o nich słyszy, i które są bardzo dotykające – ale my usłyszałyśmy o tym od dziewczyn, które po prostu do nas pisały.

„Szajn" jest magazynem, którego najważniejszym celem jest tworzenie dziewczyńskiej społeczności. Wyszłyśmy od tego, że chcemy poprosić nasze czytelniczki, żeby dzieliły się swoimi doświadczeniami, żeby pisały do nas, żeby pisały artykuły, robiły ilustracje, ale też żeby po prostu do nas pisały, jeżeli mają taką potrzebę, bo zauważyłyśmy, że rzeczywiście jest jakaś dziura pomiędzy małymi dziewczynkami a dorosłymi już kobietami. Dla dziewczyn kilkunastoletnich, dwudziestoparoletnich nie ma przestrzeni do podzielenia się doświadczeniami, które są bardzo często dla nich zupełnie świeże, jak na przykład to, że menstruują. Zaczęłyśmy dostawać takie wiadomości jak na przykład to, że osoby menstruujące nie mogą kupić sobie podpasek lub tamponów, że polegają na tym, czy danego dnia w szkole pojawi się pani pielęgniarka, czy nie – bo wtedy mogą do niej pójść. Tylko że, jak wszyscy pewnie tu wiemy, często tak jest, że pani pielęgniarka pracuje na przykład trzy dni w tygodniu – a co, jeżeli pierwsza miesiączka osobie menstruującej zdarzy się w którykolwiek inny dzień tygodnia? Wtedy nie będzie miała do kogo pójść i jeżeli różowa skrzyneczka nie zawiśnie w szkole, to taka osoba będzie odcięta od edukacji tego dnia i w kilka kolejnych dni, nie mówiąc już o wstydzie, który też się z tym wiąże. O tym wstydzie też czytałyśmy w wiadomościach od dziewczyn, które bały się, że dostaną miesiączki w szkole, że nie będą miały przy sobie tamponów ani podpasek, że nie będą wiedziały, jak je założyć, że nie będą wiedziały w ogóle, do kogo się o to zwrócić. Dlatego właśnie postulujemy to, żeby we wszystkich szkołach, we wszystkich instytucjach edukacji znalazły się wolno dostępne, darmowe artykuły menstruacyjne. Wierzymy również głęboko w to, że także dla osób niemenstruujących będzie to bardzo wzbogacające doświadczenie, ponieważ pojawienie się tych artykułów rozbije tabu. Wiadomo, że dzieci czy nawet już dorośli w momencie, w którym zobaczą, że takie artykuły się pojawiły, po prostu zaczną o tym rozmawiać – i to tabu rzeczywiście się rozbije.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę o głos następnej organizacji.

Przedstawicielka Fundacji im. Julii Woykowskiej Katarzyna Szymańska:

Dzień dobry państwu, Katarzyna Szymańska z Fundacji im. Julii Woykowskiej. Nasza fundacja wzmacnia dziewczyny, by były silne psychicznie i odważnie wkraczały w życie publiczne. Podczas warsztatów i licznych projektów, które organizujemy, budujemy ich odwagę, siłę psychiczną, pewność siebie, uczulamy też na różne ważne aspekty ich funkcjonowania. Jednym z problemów, które widzimy, jest problem menstruacji – to źle brzmi, że to jest „problem", bo to nie jest problem, to jest fizjologia, w związku z tym nie powinniśmy chyba tego nawet w ten sposób nazywać.

Młode dziewczyny, młode kobiety muszą czuć się bezpiecznie w przestrzeni publicznej i muszą czuć się dobrze także we własnym ciele. Jak dobrze wiemy – a właściwie, jak patrzę, prawie same dziewczyny, kobiety są na sali, witamy pana – to wcale nie jest takie proste i takie łatwe. W związku z tym staramy się w naszej fundacji edukować młode osoby – nie tylko kobiety, ale i młodych mężczyzn – na temat menstruacji, aby przestał to być temat tabu. Ale też bardzo, ale to bardzo nam zależy na tym, aby środki higieniczne, środki menstruacyjne – myślę, że tak by trzeba było to nazywać – pojawiły się we wszystkich toaletach publicznych: i w szkołach, i w urzędach, i tak jak różowa skrzyneczka, w teatrach, w bibliotekach, w każdych innych miejscach, żebyśmy my jako kobiety po prostu czuły się bezpiecznie i nie miały takiego przeświadczenia, że coś może nas ominąć w życiu.

Dlaczego jest to takie ważne? Chciałybyśmy też zwrócić uwagę na jeden ważny aspekt tej sprawy: kobiety, z założenia niestety, mają mniej pieniędzy w portfelu aniżeli mężczyźni. Wiemy, że istnieje luka płacowa i niestety jest nam dużo trudniej, a musimy jeszcze co miesiąc mieć dodatkowe wydatki po to, aby czuć się komfortowo, pewnie i bezpiecznie w naszym funkcjonowaniu.

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu następną organizację.

Koordynatorka projektów pomocowych w Kulczyk Foundation Anna Gajewska:

Dzień dobry, Anna Gajewska, Kulczyk Foundation.

Tak jak moje przedmówczynie wspomniały, chciałyśmy zwrócić uwagę, że standardem w toaletach publicznych jest mydło i papier toaletowy, czyli podstawowe artykuły higieniczne. Produktem niezbędnym dla wszystkich osób menstruujących są również środki higieny menstruacyjnej, jak na przykład podpaski czy tampony. Nie widzimy różnicy pomiędzy tymi produktami, dlatego zadajemy otwarcie pytanie: jaka jest między nimi różnica, że wciąż podpaski, tampony nie są dostępne w miejscach publicznych?

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę tutaj pani po lewej, bardzo proszę.

Przedstawicielka organizacji Moonka Barbara Pietruszczak:

Dzień dobry, nazywam się Barbara Pietruszczak, reprezentuję organizację Moonka, która zajmuje się oswajaniem dojrzewania.

Jako inicjatywa oddolna wydałyśmy przewodnik po dojrzewaniu dla dziewczynek w wieku 8–12 lat – mówię o tym, bo to jest właśnie taki kawałek, którym się zajmuję, czyli edukacją dedykowaną dojrzewaniu, ale właśnie zanim to dojrzewanie się rozpocznie. Jest bardzo ważne, żeby przygotowywać dzieci, zanim dojrzewanie faktycznie się rozpocznie, żeby wiedziały, co się dzieje z ich ciałem. Reprezentuję też, a tak naprawdę jestem inicjatywą, która się nazywa Pani Miesiączka, jest to projekt w mediach społecznościowych, który zajmuje się po prostu popularyzowaniem tematu miesiączki, odtabuizowywaniem języka i normalizacją na tyle, na ile jest to możliwe, ale i edukacją również w tych zagadnieniach miesiączkowych. Ponownie jest tu ten element edukacji i normalizowania miesiączki – Ania powiedziała wcześniej, że nie mamy neutralnego języka do mówienia o miesiączce. Nie do końca się z tym zgadzam, dlatego że dla mnie słowa „miesiączka" i „menstruacja" są już same w sobie zupełnie naturalne, tylko problem polega na tym, że my jako społeczeństwo nie jesteśmy jeszcze oswojeni z tym, żeby wypowiadać je na głos. To jest pewien proces, przez który przechodzą osoby, które same ze sobą muszą często przepracować ten wstyd związany z miesiączką. To jest jednak bardzo powszechna rzecz i ten wstyd jest bardzo ważny, dlatego że on się wiąże z ubóstwem menstruacyjnym, dlatego że jeżeli ja wstydzę się miesiączki, a będę wstydzić się poprosić o podpaskę, to będę wstydzić się szukać pomocy, zwłaszcza kiedy mam na przykład bardzo silne bóle miesiączkowe, które mogą być wskazaniem ku leczeniu endometriozy – więc ten element wstydu jest bardzo ważny.

Natomiast to, z czym tutaj jestem, oprócz edukacji, która jest szalenie ważna, to jest przede wszystkim ten pierwszy krok, który musimy zrobić, żeby walczyć nawet nie z ubóstwem menstruacyjnym, ale wspierać zdrowie menstruacyjne. Tym pierwszym krokiem byłoby właśnie udostępnienie artykułów menstruacyjnych w szkołach dla wszystkich osób menstruujących. To jest szalenie ważne, dlatego że jeżeli się zastanowimy nad tą perspektywą pierwszej miesiączki, która dotyczy dzieci – trochę nam to, wydaje mi się, gdzieś tam ucieka, natomiast my mówimy o dzieciach 10-, 11-, 12-, 13-letnich, dla których to naprawdę jest wielkie przeżycie, sam proces kilku pierwszych cykli menstruacyjnych, i nie możemy zapominać o tym, że miesiączka nie jest czymś, co można zaplanować, co jest superregularne, raczej wszyscy mamy doświadczenia, że tak nie jest.

To wsparcie wychodzi więc naprzeciw i wspierania dzieci w tym środowisku, w którym one się uczą, ale jednocześnie tak jak Karolina mówiła wcześniej: to jest ten wspaniały krok do przodu, który odtabuizowuje miesiączkę. Jeżeli na równi w toaletach, tak jak mydło i papier toaletowy, mamy podpaski, to to już wnosi miesiączkę do przestrzeni wspólnej, co jest ogromną zmianą, a do tego wszystkiego dla mnie ten swobodny dostęp do artykułów menstruacyjnych jest wspieraniem ludzkiego prawa do godności i dbania o własną higienę i zdrowie menstruacyjne.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę następną organizację.

Przedstawicielka Fundacji Akcja Menstruacja Julia Kaffka:

Dzień dobry, nazywam się Julia Kaffka i dzisiaj mam przyjemność reprezentować Fundację Akcja Menstruacja. Jest to pierwsza polska organizacja pozarządowa, która zajęła się tematem ubóstwa menstruacyjnego w naszym kraju, ale działałyśmy także za granicą. Staramy się zaopiekować każdym aspektem ubóstwa menstruacyjnego, czyli zarówno tym aspektem związanym z barierą ekonomiczną, ale także z barierą edukacyjną. Muszę przyznać, że było mi kiedyś ciężko uwierzyć w ubóstwo menstruacyjne, bo wydaje nam się, że żyjemy w kraju wysoko rozwiniętym. Natomiast kiedy dowiedziałam się o istnieniu ubóstwa menstruacyjnego, to nawet nie usłyszałam samego hasła „ubóstwo menstruacyjne", bo w Polsce takie hasło praktycznie nie funkcjonowało, tylko dowiedziałam się o nim z zagranicznych stron. Jak się okazuje, inne państwa nie tylko już ten problem rozpoznały, ale zaczęły go skutecznie zwalczać. Tego w Polsce brakowało, dlatego postanowiłyśmy się tym tematem zaopiekować.

Jak powiedziałam, reprezentują dziś Fundację Akcja Menstruacja, ale nie mówię ani w swoim imieniu, ani w imieniu naszej fundacji. Mówię w imieniu wszystkich osób potrzebujących, które każdego dnia zgłaszają się do naszej fundacji z prośbą o wsparcie albo z podziękowaniem za to, że działamy, bo ileś lat temu, kiedy potrzebowały wsparcia, to go nie otrzymały. Chciałabym też dodać, że nasza fundacja ma dość szeroki zasięg – działamy w całym kraju, nasze posty docierają do nawet 300 tys. odbiorców, mamy kilkadziesiąt tysięcy odbiorców naszych mediów społecznościowych, nasz pilotażowy program w szkołach dotarł do 30 tys. beneficjentów, ale to były pilotaże, oddolne działania oddolnych organizacji, również tak naprawdę nas wszystkich tutaj, członkiń Okresowej Koalicji, które także oddolnie podjęły się tych działań. A zmiany są potrzebne systemowe i w innych krajach te zmiany systemowe już są, już funkcjonują. My jako oddolna inicjatywa, mimo że faktycznie docieramy do wielu beneficjentów, to zmian systemowych nie wprowadzimy sami. Dlatego myślę, że wszyscy jesteśmy tu dlatego, żeby prosić państwa o wsparcie i otworzenie się na zmiany, które w świecie już funkcjonują, a w naszym kraju jeszcze nie.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z organizacji jeszcze chce zabrać głos? Tyle, tak?

To dziękuję bardzo i poproszę o głos ze strony przedstawicieli samorządu.

Radna powiatu mińskiego Alicja Cichoń:

Dziękuję bardzo. Alicja Cichoń, jestem radną powiatu mińskiego, na wschód od Warszawy, i przyjechaliśmy dzisiaj w trójkę razem z radnymi miasta Mińsk Mazowiecki Barbarą Redą i Mariuszem Żyłą.

Chciałam powiedzieć, że niedawno w Mińsku Mazowieckim powstało w ramach budżetu obywatelskiego Centrum Młodzieżowe Międzyczas, które jest pierwszym miejscem w naszym mieście z różową skrzyneczką z Akcji Menstruacji bodajże. Ponieważ o tym problemie wiedziałam już wcześniej, obserwując pracę naszych posłanek, to, że centrum młodzieżowe postanowiło zamontować u siebie taką skrzyneczkę, pchnęło mnie do tego, żeby w końcu realnie zadziałać. Razem z radnymi miejskimi, którzy

są tu dzisiaj ze mną, napisaliśmy do Akcji Menstruacji – chciałam bardzo podziękować za szybką odpowiedź, bo od fundacji dostałam odpowiedź, jak się do tego tematu zabrać – pismo, podzieliliśmy zadania między sobą i do wszystkich miejskich szkół, które są zarządzane przez samorząd miejski, oraz do szkół powiatowych w granicach miasta złożyliśmy takie pisma z prośbą o to, aby dyrekcja zgodziła się na to, aby zainstalować różowe skrzyneczki na terenach ich placówek. Mamy już pierwsze odpowiedzi, oczywiście pozytywne, z czego bardzo się cieszymy, natomiast głosy, które były głosami dość sceptycznymi, a nawet podważającymi w ogóle sens istnienia takiej akcji – tych głosów było bardzo mało, one się pojawiały na Facebooku, gdzie pisaliśmy o tym, że przystąpiliśmy do takich działań. Głosy, które się pojawiały, to były na przykład takie sformułowania, zacytuję: „Słuchajcie, będą znowu teksty w stylu «O Jezu, to dla tych, co zapomniały podpasek do szkoły»" albo „No wiecie co? 15 zł miesięcznie to chyba każda jest w stanie odłożyć". Widzimy więc, jak dużo niewiedzy jeszcze jest, i powiem szczerze, że te głosy, które się pojawiały i które przytaczam, to są głosy ze strony osób, po których bym się nie spodziewała tego, że będą wytykać innym, że 15 zł chyba są w stanie odłożyć.

Nie każdy i nie sądzę, że 15 zł – dobrze wiemy, że dobrej jakości środki higieniczne dzisiaj, w XXI w., to już nie jest lignina złożona na cztery części. Jestem rocznikiem '78 i kiedy ja dostałam pierwszej miesiączki, to jeszcze wtedy chodziły słuchy, że „słuchaj, będziesz ligninę w majtkach nosiła". Dzisiaj dziewczęta i kobiety – w ogóle osoby menstruujące – mają dostęp do bardzo dobrej jakości środków higienicznych i nie możemy zmuszać tych osób tylko dlatego, że są gorzej sytuowane, żeby kupowały środki najtańsze, najsłabszej jakości, byleby cokolwiek mieć w te dni. Także chciałam podziękować wszystkim stowarzyszeniom i różnym ruchom, które rozpoczęły tę akcję, i parlamentarzystom oraz parlamentarzystkom, które się tym zajmują, bo trzeba nagłaśniać, trzeba rzeczywiście wprowadzać ten element edukacyjny do szkół, zdejmować tabu i przyzwyczajać.

Bardzo dobrze, że padły tutaj takie sformułowania, że mydło… czy nawet już pominę mydło – papier toaletowy służy nam do zakończenia czynności całkowicie fizjologicznie naturalnej, tak samo jak miesiączka. Dlaczego tego papieru toaletowego, który potrafi czasami wystawać z torebki, się nikt nie wstydzi, a wstydzą się ludzie mówić o miesiączce, o okresie, o menstruacji? Nikt się nie będzie śmiał, że komuś papier wystaje z torebki, ale będą się chłopcy w szkołach śmiać, że są podpaski, że są tampony, będą nimi rzucać, co też się pojawia w dyskusji, kiedy staramy się nagłośnić tę akcję u nas w mieście. Wychodzimy oczywiście z założenia, że przede wszystkim człowiek jest dobry i ma dobre intencje, ewentualnie później może zbłądzić, a nie od razu oceniamy człowieka jako złego. Dlatego uważamy, że wcale nie musi być tak, że w szkołach nagle będą bitwy na tampony na korytarzach – zresztą do tej pory nie było, więc myślę, że nie będzie.

To chyba tyle z mojej strony.

Wiceprzewodnicząca Rady Miasta Mińska Mazowieckiego Barbara Elżbieta Reda:

Tak, dziękuję, Ala już chyba powiedziała w naszym imieniu...

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo.

Oddam pani głos, również przedstawiciel Mińska Mazowieckiego, tak?

Wiceprzewodnicząca Rady Miasta Mińska Mazowieckiego Barbara Elżbieta Reda:

Wiceprzewodnicząca Rady Miasta Mińsk Mazowiecki.

Alicja z naszej strony powiedziała już większość – jeżeli czyta się na Facebooku słowa kobiety, matki, dziewczynki, która właśnie mówi, że chłopcy będą mieć radochę i będą rzucać podpaskami po szkole, to, przepraszam bardzo, krew się burzy. Rozmawiajmy z tymi chłopcami, edukujmy ich, właśnie ta różowa skrzyneczka powinna takie dyskusje propagować. Nikt nie mówi: nie potrzebujemy papieru toaletowego, bo będą się chłopcy rzucać papierem toaletowym w toalecie czy po szkole. Chociaż wiemy, że potrafią zapychać nim ubikacje, nikt nie mówi: po co ten papier toaletowy, skoro będą zapychać nam toalety. Wykorzystajmy ten moment, żeby chłopców, mężczyzn też edukować – wsparcie dla dziewczyn, edukacja dla nas, dla kobiet, dla naszych córek jest jak najbardziej ważna, ale nie zapominajmy, że od płci męskiej, od tego wsparcia, zrozumienia bardzo dużo zależy. Ten wstyd w dziewczynkach, w kobietach bardzo często jest powodowany

tego typu zdaniami, że chłopcy będą wykorzystywać podpaski do rzucania pod sufitem. Nie możemy pozwolić na to, żeby to blokowało jakiekolwiek działania w tym kierunku, w uświadamianiu wszystkich nas.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze raz pani Alicja.

Radna powiatu mińskiego Alicja Cichoń:

Jedno zdanie chciałabym, pani przewodnicząca – chciałam tylko nadmienić, że koleżanka jest nauczycielką, więc ma doświadczenie również, jeśli chodzi o to, jak wyglądają te tematy w szkołach i jakie są emocje wśród młodzieży. Tak tylko chciałam tytułem przedstawienia jeszcze koleżanki.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo.

Jest z nami jeden pan, który właśnie teraz zabierze głos. Bardzo proszę.

Radny Mińska Mazowieckiego Mariusz Żyła:

Dziękuję.

Słuchałem wypowiedzi pań, przedstawicielek organizacji, mówiłyście: „my" – „my, dziewczynki", „my, kobiety". Czy w waszych organizacjach nie ma mężczyzn, czy jest ich bardzo mało?

Przedstawicielka fundacji Różowa Skrzyneczka Ewa Szymera:

Mogę powiedzieć w imieniu Różowej Skrzyneczki – w naszej najbliższej grupie, która podejmuje najważniejsze decyzje, nie ma mężczyzn, ale mamy bardzo dużo sojuszników płci męskiej, chłopcy do nas sami się odzywają z prośbą o powieszenie różowej skrzyneczki w szkole, bo zdają sobie sprawę, jakie to jest ważne, bo mówią wprost, że robią to dla swoich koleżanek. Oni też czują olbrzymią potrzebę rozmowy, widać to właściwie codziennie – mamy komentarze, wiadomości, mejle, telefony: mężczyźni i chłopcy też powinni rozmawiać, bo później tworzy się ten model nieobecnego ojca, z którym nie ma nawet możliwości porozmawiania o miesiączce, bo po pierwsze, nie ma wiedzy, a po drugie – wstydzi się. Jeśli chodzi o samą Różową Skrzyneczkę, to w naszej głównej grupie nie ma mężczyzn, ale sojuszników mamy co niemiara.

Radny Mińska Mazowieckiego Mariusz Żyła:

A czy czujecie panie potrzebę edukowania młodszych chłopców? Rozumiem, że chłopcy, którzy się do was zgłaszają, to są starsi chłopcy, a czy jest potrzeba edukowania czy pomocy wśród młodszych chłopców?

Przedstawicielka fundacji Różowa Skrzyneczka Ewa Szymera:

Absolutnie tak – tak jak koleżanki już wielokrotnie wspominały, absolutnie myślę, że nie ma potrzeby rozdzielania takiej edukacji na płci. Osobiście pamiętam, że kiedy do mojej szkoły przyszła przedstawicielka dużej marki podpasek, żeby przeprowadzić warsztaty informacyjne na temat miesiączki, to oczywiście chłopcy zostali wyproszeni na podwórko i nikt im nawet nie powiedział, co się dzieje, ale od razu były śmiechy, że to „babskie sprawy". To sformułowanie mnie bardzo denerwuje, bo to nie są oczywiście tylko babskie sprawy, to dotyczy nas wszystkich, a przynajmniej powinno.

Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Chciałam zapytać – czy pani wiceprezydent miasta Warszawy albo pani naczelnik też zabierze głos?

Zastępczyni prezydenta m.st. Warszawy Aldona Machnowska-Góra:

Tak, dzień dobry. Szanowni państwo, jesteśmy tutaj z panią pełnomocniczką Katarzyną Wilkołaską-Żuromską. Znamy się z częścią organizacji skupionych w Okresowej Koalicji, bo współpracujemy. Wszystkie argumenty zostały już powiedziane, chcę tylko powie-

dzieć, że w Warszawie od kilku miesięcy staramy się konsekwentnie wdrażać na różnych poziomach tę ideę, program walki z wykluczeniem menstruacyjnym. Pozwólcie państwo, że powiem tylko kilka słów o naszym doświadczeniu.

Po pierwsze, nie ma co ukrywać, że istnieje taka potrzeba. Warszawa jest miastem nie najbiedniejszym, w którym dochody na jedną osobę są wysokie na tle Polski, mogłoby się więc wydawać, że wykluczenie menstruacyjne tutaj nie istnieje. Ale ono u nas występuje i jest spowodowane sytuacją bytową i sytuacją finansową. Z drugiej strony z kolei przestrzegam przed tym, żeby pozostawiać ten temat wykluczenia menstruacyjnego tylko wykluczeniom bytowym i finansowym. Rozmawiając z przedstawicielami różnych środowisk i różnych instytucji w Warszawie, często spotykaliśmy się z takimi argumentami, że niech to będzie tylko dla tych najbiedniejszych. Wszyscy zdajemy sobie jednak sprawę, że pewna nierówność w Polsce istnieje i wykluczenie czy przemoc, także w rodzinach i w związkach, jest i nie ma nic wspólnego z dochodem na osobę, wiemy to z badań – często pieniądze dziewczynkom, córkom, a także żonom czy partnerkom są wypłacane na dany wydatek, jest rozliczanie się fakturami i często jest tak, że tego wydatku po prostu nie ma. Wydaje się, że to są wypadki bardzo rzadkie, ale one występują – mówię o tym, żebyście państwo w dalszej pracy nad rozwiązaniami legislacyjnymi pamiętali, żeby nie zepchnąć tego w narożnik wykluczenia tylko finansowego czy bytowego.

Po drugie, nawiązując do tego, co pan powiedział, obecność tutaj głównie kobiet sprawia, że staje się to problem tylko kobiecy, sfeminizowany. Jeśli chodzi o Warszawę, w momencie kiedy zaczęliśmy rozmawiać ze szkołami, kiedy odbył się program pilotażowy w Śródmieściu, w ramach którego we wszystkich szkołach będą obecne różowe skrzyneczki, odezwało się bardzo dużo grup młodzieżowych – to są grupy nie tylko kobiece, nie tylko dziewczęce. Młodzieżowa Rada Warszawy, ale także rady dzielnic działają w sposób bardzo równościowy, i mężczyźni, i kobiety, i dziewczyny, i chłopcy chcą tej równości i rozmawiają i o różowych skrzyneczkach, i o dostępie do środków menstruacyjnych w szkołach. To jest moja druga uwaga do nas wszystkich: żeby zapraszać więcej mężczyzn na te spotkania, żebyśmy nie rozmawiały o tym tylko we własnym gronie, bo to może sprawiać pewne wrażenie wyizolowania problemu, a to chyba nie jest prawdziwe.

Trzecia sprawa jest związana z edukacją. Poproszę panią Katarzynę, żeby o tym więcej opowiedziała, ponieważ rzeczywiście oprócz samej obecności środków menstruacyjnych – różowe skrzyneczki są piękne, symboliczne i bardzo ważne dla rozmawiania i dla promocji, ale też czasami to może być tylko koszyczek ze środkami menstruacyjnymi i higienicznymi i to jest cel, który chcemy osiągnąć – ale bardzo ważna jest przy tym edukacja. Poza tym, że coraz więcej miejsc w Warszawie ma te różowe skrzyneczki – to są zarówno ośrodki pomocy społecznej i szkoły, ale także teatry, kina, biblioteki, domy kultury i miejsca pracy, także prywatne, coraz więcej pracodawców pisze o tym, że będzie się w to angażowało czy nawet kluby i kawiarnie – to bardzo ważna jest edukacja. Panie już wszystko o tym powiedziałyście i to też jest temat, który wymaga uregulowania systemowego, myślę, że z czasem może być coraz ciężej, żeby te wątki edukacji związanej z dojrzewaniem, z biologią i ze zdrowiem kobiet w szkołach były w podstawowej agendzie.

Oddaję głos pani pełnomocniczce.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję pani prezydent i bardzo proszę panią Katarzynę Wilkołaską-Żuromską, pełnomocniczkę prezydenta m.st. Warszawy do spraw kobiet, o zabranie głosu w kwestiach edukacji.

Pełnomocniczka prezydenta m.st. Warszawy do spraw kobiet Katarzyna Wilkołaska-Żuromska:

Dziękuje za oddanie głosu.

Chciałabym poruszyć jeszcze jedną kwestię, zanim zacznę mówić o działaniach edukacyjnych, które planujemy w Warszawie, żebyśmy nie zapominali o jeszcze jednej grupie kobiet, które też mogą się zmagać z problemem ubóstwa menstruacyjnego czy wykluczenia menstruacyjnego. Są to kobiety, które są ofiarami przemocy ekonomicznej. Na pozór mogłoby się wydawać, że są w dobrej sytuacji finansowej, ale tkwią w związku,

w którym partner stosuje wobec nich przemoc ekonomiczną i wydziela im środki finansowe na przykład na środki higieny intymnej.

Przechodząc do rozwiązań, które wdrażamy i koordynujemy jako urząd miasta: tak jak prezydentka powiedziała, mamy projekt pilotażowy w dzielnicy Śródmieście. Jest to rozwiązanie kompleksowe właśnie z uwagi na to, że dostarczamy różowe skrzyneczki do szkół, do placówek oświatowych. Od września planujemy wdrożyć działania edukacyjne w tych szkołach, w których się te różowe skrzyneczki pojawią, żeby oprócz pokazania, że środki higieny intymnej są dostępne, pokazać też, dlaczego jest ta akcja i po co ona jest potrzebna, i żeby to wytłumaczyć zarówno dziewczynkom, jak i chłopcom. Przygotowujemy scenariusze zajęć dotyczących samej menstruacji, będziemy rozmawiać z dyrektorami szkół, w jakim zakresie takie zajęcia powinny być przeprowadzane. Mimo że jest to program pilotażowy, nie czekając na jego koniec, widać też, że kolejne dzielnice chcą podejmować tę inicjatywę i planują w swoich szkołach montować różowe skrzyneczki i planować działania edukacyjne. Bardzo nas cieszy, że ta inicjatywa wychodzi od samych urzędów dzielnic.

Dodam, że kolejnym elementem naszych działań jest mapa z lokalizacjami różowych skrzyneczek na terenie Warszawy, którą staramy się na bieżąco aktualizować o kolejne instytucje i organizacje – tak jak prezydentka powiedziała, to już się rozlało i pęcznieje. Wiele organizacji i instytucji miejskich na własną rękę i z własnej inicjatywy podejmuje takie działania i zakupiły różowe skrzyneczki.

W tych szkołach na terenie dzielnicy Śródmieście, w których różowe skrzyneczki już funkcjonują, widać duże zainteresowanie ze strony uczniów i uczennic. Same uczennice mówią, że w związku z pojawieniem się skrzyneczek pojawiły się także dyskusje na ten temat i że jest coraz więcej rozmów na korytarzu między uczniami i uczennicami. Same uczennice uzupełniają też te skrzyneczki, kiedy widzą, że są opróżniane, i same z nich korzystają. Nie dotyczy to oczywiście tylko tych, które są w ubóstwie menstruacyjnym z powodów ekonomicznych, tylko po prostu zaskoczyła je ta sytuacja. Każdej z nas może się to przydarzyć. Uczennice później same przynoszą środki higieny intymnej, które mają w domu, i uzupełniają te skrzyneczki.

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo. Jak widać, świadomość na kanwie przedstawionych tu problemów związanych z menstruacją zaczyna rosnąć. Widać to po Warszawie, Mińsku Mazowieckim i wielu innych miastach.

O głos poprosiła pani wiceprzewodnicząca Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, pani poseł Marzena Okła-Drewnowicz. Bardzo proszę.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (KO) – spoza składu podkomisji:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca.

Szanowni państwo, to trochę zawstydzające, ale nie przypominam sobie w polskim parlamencie żadnej dyskusji dotyczącej ubóstwa menstruacyjnego, choćby raz. Jest to pierwsze takie spotkanie, dzięki temu, że pani przewodnicząca poseł Joanna Frydrych zwołała posiedzenie podkomisji polityki społecznej i miała możliwość zaprosić przedstawicielkę Kulczyk Foundation, która przedstawiła nam raport przedstawiający, jak wygląda ten problem i jaka jest jego skala. Natomiast też doświadczenia i działalność pań w różnych stowarzyszeniach, w mediach społecznościowych jest nieoceniona, jeśli chodzi o młode dziewczyny i nastolatki.

Sama mam szesnastoletnią córkę, ona ma swoje rówieśnice – i zdaję sobie sprawę z tego, jak wiele zależy od tego, w jakim wychowują się domu i do jakiej chodzą szkoły. Dlatego też bardzo dziękuję przedstawicielom samorządu mińskiego, pani prezydent i pani pełnomocnik za wielki wkład w tę pracę, którą państwo wykonujecie „na dole". Dobrze jest, kiedy samorząd, organizacje pozarządowe, stowarzyszenia, rząd i parlament ze sobą współpracują, ale czasami jest tak, że te rozwiązania przychodzą od dołu. Czasami jest też tak, że są proponowane z góry, różnie to bywa, nie chodzi o ocenę. W kwestii praw kobiet – dzisiejszy temat też absolutnie dotyczy praw kobiet – pamiętam kilka lat temu dyskusję na temat ustawy parytetowej i kwot, kiedy to kobiety nie miały gwaranto-

wanej ilości miejsc na listach wyborczych, mimo że kobiet w parlamencie było coraz więcej. Na pewno jest to proces i to mógł być dalej naturalny proces, że naturalnie byłoby nas coraz więcej. Ale procesowi czasem można pomóc, można go przyspieszyć, dlatego od 2011 r. funkcjonuje ustawa kwotowa, która zmieniła ordynację wyborczą. Dzięki temu od 2011 r. na listach wyborczych – do rad gmin, powiatów, sejmików, do Sejmu – obowiązuje gwarantowana kwota parytetu 35% dla każdej z płci. Wiemy, że była to inicjatywa Kongresu Kobiet i mówiła ona pierwotnie o parytecie 50%, ale w polskich warunkach te 35% jest bezpieczne, bo w momencie, kiedy nie ma tego parytetu, to lista wyborcza nie jest zarejestrowana.

Dzisiaj zajmujemy się ubóstwem menstruacyjnym – myślę, że wielu z nas, również w polskim Sejmie, nawet sobie nie zdaje sprawy, że w ogóle jest taki problem. Dziś od państwa się uczymy – być może to wstyd powiedzieć, ale sama dotychczas wiedziałam o różowej skrzyneczce, ale widzę ją po raz pierwszy i muszę powiedzieć, że jest bardzo ładna. Natomiast córka mi powiedziała, że u niej w szkole jest różowa skrzyneczka, więc jestem dumna, że do tej szkoły chodzi. Wiele rzeczy zrobiliście państwo sami i widać, że to już się zaczęło. Jeżeli jakiś temat zaistnieje w przestrzeni publicznej i są ludzie, którzy się angażują, wykonując konkretne działania, ale także angażują się emocjonalnie, to wiemy, że prędzej czy później ten temat pojawi się w formie ustawowej. Myślę, że taki jest nasz sejmowy obowiązek.

Zwróciła pani uwagę, że w ubiegłym miesiącu Parlament Europejski przyjął rezolucję – oczywiście tak, między innymi w czwartym punkcie jest postulat o tym, że nie powinno być VAT-u na produkty menstruacyjne. Jest też położony duży nacisk na edukację i myślę, że ta edukacja jest naprawdę fundamentalna, bo dotyczy ona i mężczyzn, i kobiet. Rzeczywiście jest tak, że kiedy pojawia się ta różowa skrzyneczka, to nie jest kwestia tylko fizycznego dostępu i zapewnienia sobie tej potrzeby fizycznej czy wyrównania tego braku ekonomicznego, ale jest to przede wszystkim zmiana mentalności obu płci. To jest bardzo ważne – edukacja, edukacja i jeszcze raz edukacja. My w Sejmie też potrzebujemy tej edukacji – myślę, że gdyby na tej podkomisji byli wszyscy jej członkowie, również mężczyźni, toby wiedzieli, że to, o czym dzisiaj rozmawiamy, to nie jest kwestia ideologii, tylko naturalna potrzeba – i rozmawiamy o dostępie do podstawowych środków higienicznych i tyle, po prostu. Robicie państwo wielką rzecz, bo przełamujecie temat tabu. Myślę, że to jest dzisiaj fundament.

Cieszę się, bo na dzisiejszej podkomisji są przedstawicielki Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Rodziny. Mam bardzo konkretne pytanie do pań, ale jednocześnie bardzo ubolewam, bo nie będę mogła zadać tego samego pytania przedstawicielowi Ministerstwa Edukacji, mam więc taką propozycję, żeby sformułować to pytanie, dotyczące powszechnego kształcenia i umiejscowienia takiej tematyki w programie, na piśmie do pana ministra edukacji. Wiemy, że w ogóle nie ma tej edukacji – a jeśli rodzice są powściągliwi w tłumaczeniu, to wtedy jest gigantyczny problem.

Wiemy już, że Parlament Europejski przyjął taką rezolucję, dlatego chciałabym zapytać przedstawicielki Ministerstwa Zdrowia i Ministerstwa Rodziny: czy w dokumentach rządowych, w projektach, które państwo przygotowujecie w swoich obszarach, są jakieś zapisy mówiące o przeciwdziałaniu ubóstwu menstruacyjnemu? Czy taki problem jest w ogóle dostrzegany? Jeśli jest dostrzegany – czy będzie zapisany w jakichś dokumentach, strategiach, może w działaniach, może widnieją na horyzoncie jakieś projekty ustaw? Bardzo bym prosiła o konkretne odpowiedzi, czy w ogóle coś się dzieje w tych tematach, czy są jakieś rozmowy w kwestii dostępu do środków higienicznych i jeśli chodzi o problem ubóstwa menstruacyjnego. To jest dla nas kluczowe, bo pokaże nam, czy możemy się czegoś spodziewać ze strony rządowej, czy to musi być inicjatywa przede wszystkim poselska. Tak że bardzo proszę, jeśli pani przewodnicząca mogłaby poprosić ministerstwo.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję, pani poseł.

Bardzo proszę panią naczelnik z Ministerstwa Zdrowia o zabranie głosu.

Naczelnik wydziału w Departamencie Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia Aleksandra Saniewska-Kilim:

Witam państwa serdecznie.

Czuję się zaszczycona i trochę zaskoczona, że akurat Ministerstwo Zdrowia zostało tu pierwsze zapytane. Chciałabym się głównie odnieść do kwestii endometriozy, ponieważ bardzo mocno specjalizujemy się w kwestiach szeroko pojętego zdrowia prokreacyjnego. Staramy się – mówię tu szczególnie o tym, czym zajmuje się mój dział – podejść całościowo do zdrowia, ale też do endometriozy, o której była tu mowa. Znane są mi prace tego zespołu parlamentarnego, uważam, że są bardzo ważne, i rozumiemy to, że dziewczynki będą wiedziały, jak powinien wyglądać ich cykl, a więc też jak powinna wyglądać ich miesiączka i jaki to może być ból, i rzeczywiście może mieć później przełożenie na całe ich życie, na ich zdrowie i na niepłodność, którą się zajmuję. Konkretnego zapisu dotyczącego ubóstwa menstruacyjnego u nas nie ma, ponieważ jest to temat, który ciężko byłoby ulokować w zdrowiu, mamy natomiast na uwadze to, że trzeba się bardziej skupić na endometriozie też nie dla par, nie w momencie kiedy wykrywamy niepłodność i mówimy: „tutaj była endometrioza, będziemy ją leczyć", tylko na wczesnym etapie, żeby móc edukować.

Podjęliśmy działania nad zmianą programu kompleksowej ochrony zdrowia prokreacyjnego w Polsce, mamy nadzieję, że te zmiany wejdą od 2022 r., i chcielibyśmy premiować te ośrodki, które skupiają się na opiece ginekologicznej dla osób w wieku dziecięcym i młodzieńczym – i na edukacji, i na wczesnej diagnostyce, i na leczeniu chorób przyczyniających się do zaburzeń zdrowia prokreacyjnego, a więc i na endometriozie, i na edukacji związanej chociażby z cyklem.

Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję bardzo.

Poproszę przedstawiciela Ministerstwa Rodziny i Pracy, zastępcę Dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania, panią Alice Neffe, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej Alice Neffe:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Nie chciałam zabierać głosu wcześniej, ponieważ jest to pani wydarzenie i bardzo wiele rzeczy zostało już powiedzianych, natomiast chciałabym zwrócić uwagę, że polski rząd zauważył potrzebę zwrócenia uwagi na cenę środków higienicznych, w tym tamponów i podpasek. W Polsce mamy jeden z najniższych VAT-ów w Unii Europejskiej, jest tylko 5% VAT-u na tampony i podpaski, zostało to wprowadzone w 2019 r. Ten podatek nie może być niższy, ponieważ dyrektywy unijne nie pozwalają na obniżenie VAT-u poniżej 5%. Tylko w Irlandii jest 0% VAT-u, dlatego że te przepisy obowiązywały przed wejściem dyrektyw. We Francji jest 5,5%, ale takie państwa jak Szwecja czy Finlandia mają 23–24%, o ile dobrze pamiętam, w Finlandii była propozycja zmiany opodatkowania dla tych produktów w 2019 r., która nie przeszła przez parlament. Dlatego chciałabym tutaj podkreślić, że polski rząd zauważył ten problem i dokonał już pewnego kroku.

Jeśli chodzi o inne inicjatywy, to nie przewidujemy w tym momencie żadnych w tym zakresie, natomiast pani pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania z pewnością chętnie spotkałaby się i porozmawiała z przedstawicielkami organizacji. Jesteśmy zawsze otwarci na pomysły i inicjatywy – jeżeli są one w naszym zakresie, to z pewnością moglibyśmy o nich porozmawiać.

Wspomnę tylko, że pani pełnomocnik do spraw równego traktowania dla miasta Warszawy wspominała o przemocy ekonomicznej – pani pełnomocnik Anna Schmidt jest sekretarzem stanu w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej i jest również odpowiedzialna za kwestie związane z przeciwdziałaniem przemocy w rodzinie. Pracujemy obecnie nad projektem ustawy, który powinien zostać wpisany do wykazu w najbliższych tygodniach i który będzie dotyczył przemocy ekonomicznej.

Są zmiany na horyzoncie, może nie do końca związane z Okresową Koalicją i jej działalnością, natomiast podejmujemy ogólne działania. Luka płacowa też jest bardzo wysoko

w naszej agendzie. Mamy nadzieję, że te zmiany wspomogą sytuację kobiet, i jeszcze raz zapraszam do kontaktu i do ewentualnej współpracy.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję, pani dyrektor.

Głos chciała zabrać pani prezes Fundacji Pokonać Endometriozę. Bardzo proszę.

Prezes Fundacji „Pokonać Endometriozę" Lucyna Jaworska-Wojtas:

Bardzo dziękuję za uwagę Ministerstwa Zdrowia, że zaczęło się zajmować tym problemem, bo zdaje się, że na pierwszym posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu do spraw Endometriozy widziałam panią naczelnik. Pani naczelnik ciągle mówi jednak o niepłodności w endometriozie – to jest 30% kobiet chorych na endometriozę, reszta jest dotknięta przez brak programu leczenia, ośrodków specjalistycznych, w których powinnyśmy być przez zespoły interdyscyplinarne operowane. Operacje endometriozy kosztują w prywatnych klinikach od 40 do 80 tys., proszę państwa. Kto w dzisiejszych czasach może sobie na to pozwolić, żyjąc od dwunastego roku życia z ogromnym bólem, który go alienuje z życia społecznego, kiedy musi rezygnować z pracy – to są straszne koszty zawodowe pracodawców oraz kobiet. W Stanach Zjednoczonych obliczono dokładnie, ile pracodawca straci na tym, że kobieta choruje na endometriozę i nie ma wczesnej diagnozy.

Edukacja, która polega na tym, że wchodzimy do szkół, że w szkołach są pielęgniarki, które wychwytują dziewczynki, które mają dłuższe, bolesne, bardzo krwawiące okresy, przez co używają o wiele więcej środków menstruacyjnych. Musimy edukować już od wczesnych lat, bo endometrioza najczęściej pojawia się od pierwszego okresu, czyli od ośmiu, dziesięciu, dwunastu lat. Sama dostałam endometriozy w wieku dwunastu lat, żyję z nią już czterdzieści, przeszłam czternaście operacji – mogę powiedzieć, że być może żyłam w złych czasach, kiedy nie było ośrodków specjalistycznych leczenia endometriozy, i dlatego niektóre operacje i otwarcia przeszłam niepotrzebnie. W dzisiejszych czasach są bardzo zaawansowane operacje laparoskopowe z zespołami interdyscyplinarnymi, które operują wszystko – ale te operacje są bardzo ciężkie i trwają osiem do dwunastu godzin. Dlatego edukacja od wczesnych lat pozwoli na to, że będziemy mieli wczesne wykrywanie endometriozy, a nie czekanie od dziewięciu do dwunastu lat, aż ona trafi do odpowiedniego specjalisty.

Specjaliści muszą być szkoleni – proszę państwa, na studiach w ogóle nie ma poszerzonego programu o endometriozie, na studiach lekarze w ogóle nie słyszą o endometriozie. Mamy spotkania w ramach programu 40+, jesteśmy zapraszani przez samorządy, byliśmy teraz w Gdyni, w Poznaniu – zapraszamy specjalistów z prywatnych klinik, bo nie ma ekspertów od endometriozy w państwowych klinikach. Państwowym klinikom nie opłaci się operować endometriozy, ponieważ operacja ta jest wyceniona na 2200 zł, a kosztuje tyle, ile już wcześniej wspomniałam.

Są takie kliniki jak pomorski szpital kliniczny, gdzie mamy specjalistę od endometriozy, który dostał już certyfikat profesora Wattieza – oni to rozwiązali tak, że mając dwa stoły operacyjne, jednego dnia operują endometriozę, a drugiego raka – tylko dlatego, że dyrektor szpitala ma dobre serce i pozwala na to, że jak sami mówią, jeden dzień po prostu „stracą". Chcemy doprowadzić do tego, żeby endometriozę wyceniono tak, jak wyceniono bariatryczne operacje żołądka – wtedy powstałyby ośrodki pilotażowe, a potem już centra leczenia endometriozy. Dlatego bardzo ważna jest edukacja, szkolenia lekarzy, a także rozwiązania systemowe dla endometriozy, obok ubóstwa menstruacyjnego.

Proszę państwa, ja walczę z tym problemem od dwudziestu pięciu lat. Nigdy nie mogłam się pogodzić z tym, że należę do stowarzyszenia chorych na endometriozę w Stanach Zjednoczonych i dostaję – już trzydzieści lat temu – ulotkę po polsku, a w Polsce wchodzę na strony internetowe i nie wiem nic. Dlatego doprowadziliśmy do tego, że najpierw powstało Polskie Stowarzyszenie Endometrioza, a potem walczyłam wewnętrznie ze sobą, żeby stworzyć Fundację Pokonać Endometriozę. W Polsce jest to naprawdę problem, który jest nierozwiązany i potrzebuje wsparcia was, pań, parlamentarzystów, żeby w końcu dwa miliony kobiet w Polsce miało rozwiązanie tego bólu, tej walki o siebie, o przyszłość, tej niepewności.

Pan się pytał, czy my mamy mężczyzn – nie mamy mężczyzn, mamy jednego pana, którego żona umarła z powikłań po operacji endometriozy. Ten pan się poświęca i jest w naszej fundacji osobą, która bardzo chce pomagać. Jest to naprawdę ogromny problem.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Czy ktoś z państwa jeszcze chce zabrać głos? Bardzo proszę.

Przedstawicielka Fundacji im. Julii Woykowskiej Katarzyna Szymańska:

Mam jeszcze jedno pytanie – bardzo się cieszymy z tego pięcioprocentowego VAT-u, bo to jest niezwykle ważny aspekt, że ten VAT jest taki niski. Jest jeszcze jeden środek, który nie jest objęty tym VAT-em, a mianowicie kubeczki menstruacyjne – czy coś dałoby się i z tym tematem zrobić? Nie wiem, czy to jest pytanie akurat do państwa, ale rzucę tak w ogóle w przestrzeń parlamentarną.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania MRiPS Alice Neffe:

Za politykę fiskalną jest odpowiedzialny minister finansów, więc nie mogę niestety się wypowiedzieć. Miał on dzisiaj obszerne wystąpienie o podatkach, ale nie obejmowało ono tej kwestii. Wsparcie, które możemy zaoferować, jest takie, że pani pełnomocnik może po prostu porozmawiać z kolegą z rządu o tej kwestii, tylko potrzebowalibyśmy bardziej merytorycznego uzasadnienia – jakby państwo mogli podzielić się z nami swoimi danymi, to będziemy mogli przeanalizować kwestię i zaproponować zmianę w ustawie. Zmianę w załączniku tak naprawdę, ponieważ te produkty są wymienione w załączniku.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze ostatnie pytanie, jeśli ktoś z państwa chce zabrać głos. Proszę, pani Ewa Szymera.

Przedstawicielka fundacji Różowa Skrzyneczka Ewa Szymera:

Bardzo, Lucyno, dziękuję za to, co powiedziałaś á propos kwestii leczenia endometriozy w naszym kraju i tego, że jest bardzo mało specjalistów i specjalistek zajmujących się endometriozą, diagnozowaniem jej i leczeniem. Myślę, że problemem jest też bardzo mało specjalistów i specjalistek z zakresu ginekologii dziecięcej w naszym kraju – to też się przekłada tak naprawdę na edukację, na wiedzę…

Głos z sali:

Też na wykrywanie…

Przedstawicielka fundacji Różowa Skrzyneczka Ewa Szymera:

Tak, na wykrywanie wszelkich schorzeń, nie tylko endometriozy, ale także innych. Jeśli chodzi o endometriozę, to jest to najprawdopodobniej choroba cywilizacyjna, która będzie coraz częściej występowała – nie będzie się cofać, ale raczej coraz więcej kobiet i dziewczynek będzie na nią cierpieć. Dziękuję za tę uwagę.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję.

Pani poseł Marzena Okła-Drewnowicz jeszcze na zakończenie.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz (KO) – spoza składu podkomisji:

Bardzo przepraszam, że tak ad hoc, ale widzę, że właśnie pani wychodzi – chciałam bardzo podziękować za to, że dotrwała pani do końca i udzieliła pani odpowiedzi, które rokują na przyszłe rozmowy. Myślę, że dobrą informacją jest to, że panie z Okresowej Koalicji mogłyby się spotkać z panią pełnomocnik – jeśli mogę, trzymając panią za słowo, zachęcić panie do wymiany kontaktu, tak żeby to spotkanie w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej mogło już bezpośrednio mieć miejsce. To jest dobra deklaracja; ze swojej strony na forum parlamentu będziemy podejmowali kolejne działania, zwią-

zane przede wszystkim z edukacją. Wszyscy się zgodzimy, że bez edukacji tego problemu się nie rozwiąże.

Myślę, że następne spotkanie poświęcone byłoby kwestiom legislacyjnym, jak ten problem jest rozwiązany w innych krajach, ale również co w tej edukacji powinniśmy zrobić. Prośba do pani przewodniczącej, żeby naciskać, nawet ustalić termin kolejnej podkomisji, jeśli takowy będzie planowany, tak żeby przedstawiciel Ministerstwa Edukacji po prostu na tę podkomisję przyszedł. Taka jest moja sugestia.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję pani poseł.

Bardzo proszę panią dyrektor.

Zastępca dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania MRiPS Alice Neffe:

Dziękuję bardzo. Po pierwsze, chciałam przeprosić, że już muszę wyjść – to nie z braku zainteresowania tematem, po prostu obowiązki domowe.

Wracając do pytania: pani minister jest zawsze chętna do kontaktu i do wysłuchania problemów, pomysłów, inicjatyw, jak najbardziej wydaje mi się, że takie spotkanie będzie mogło mieć miejsce. Najłatwiej będzie, jeśli podam paniom adres mejlowy – jest też oczywiście strona pełnomocnika rządu do spraw równego traktowania, którą można wygooglować, natomiast adres mejlowy to będzie: sekretariat.brt@mrips.gov.pl.

Głos z sali:

Może się umówimy, że pani by przesłała ten adres?

Zastępca dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu do spraw Równego Traktowania MRiPS Alice Neffe:

No tak, na pewno już państwo znajdziecie. Podejrzewam, że to wtedy będzie raczej na jesieni, proszę nie spodziewać się spotkania jutro, ale z przyjemnością porozmawiamy. Jeszcze raz dziękuję bardzo za zaproszenie.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo serdecznie dziękuje za spotkanie, za owocne rozmowy – dziękuję przedstawicielom Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej, Ministerstwa Zdrowia, dziękuję wszystkim organizacjom, które nas zaszczyciły, dziękuję przedstawicielom samorządu, pani wiceprezydent, pani poseł.

Proszę państwa, zgodnie z wnioskami, które tu już padły, będziemy mieć następne spotkanie podkomisji. Dobrze by było, gdyby pojawili się na nim przedstawiciele Ministerstwa Edukacji, ponieważ głównym postulatem wypływającym z dzisiejszego spotkania jest właśnie edukacja, kształtowanie tej świadomości, która wpłynie także na zdrowie, tak jak pani prezes mówiła.

Przyznam się, że nie miałam kilka miesięcy temu świadomości istnienia tego problemu. Na stronach internetowych całe szczęście jest coraz więcej informacji i wiemy, że są rozwiązania. Następnym razem będziemy chcieli porozmawiać o nich – w Indiach, w Szkocji ostatnio była przyjęta nowa ustawa, w związku z czym chcielibyśmy też poznać, jak wygląda rozwiązanie tego problemu w innych krajach, i przystąpilibyśmy pewnie do zaproponowania jakiegoś procesu legislacyjnego u nas.

Bardzo serdecznie państwu dziękuję za owocną i sprawną dyskusję i życzę miłego popołudnia.